

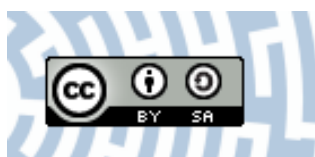


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wolność czy dowolność słowa

Author: Tomasz Kubalica

Citation style: Kubalica Tomasz. (2016). Wolność czy dowolność słowa. "Radca.pl Kwartalnik Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach" Nr 4 (2016), s. 34-37



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



WOLNOŚĆ CZY DOWOLNOŚĆ SŁOWA

Dr hab. Tomasz Kubalica

Powszechnie uznajemy wolność słowa za konieczny warunek demokratycznego państwa i społeczeństwa obywatelskiego. Często wolność słowa okazuje się jednak przyzwoleniem na mówienie wszystkiego, w tym również na tak zwaną mowę nienawiści. W naszym stosunku do wolności słowa znajdujemy się w nieustannym wewnętrznym klinczu między Scyllą cenzury a Charybdą inwektywy i obrazy. Czym zatem jest wolność słowa? Czy jest ona w ogóle możliwa? Jak rozumieć tę wolność? I za co należy ją cenić?

Zrozumienie istoty wolności słowa wymaga wstępnej refleksji nad językiem jako takim, ponieważ wolność jest wartością dotyczącą języka. Zrozumienie istoty języka nie jest jednak łatwe, gdyż opiera się on na złożonych zjawiskach psychicznych i społecznych o dynamicznym i twórczym charakterze. Nie znamy ani genezy języka w toku rozwoju gatunku ludzkiego, ani nawet tego, w jaki sposób uczymy się mówić w dzieciństwie. Podstawowa kwestia sprowadza się do tego, czy nasza zdolność mówienia jest już zaprogramo-

wana genetycznie, czy też niemowlę dopiero nabywa ją od zera. Werbalne porozumiewanie się uchodzi za własność typowo ludzką, ale podejmowano w pewnej mierze skuteczne próby nauczania ludzkiego języka zwierząt takich jak szympansy czy nawet delfiny. To nie oznacza jednak, że zwierzęta nie mają innych niż język form komunikacji.

Dla naszych rozważań równie istotna jest kwestia, czy wolność słowa dotyczy tylko słów, czy również innych środków wyrazu. Wolność słowa obejmuje z pewnością wolność werbalnego wyrażania myśli, opinii bądź przekonań. Do tego katalogu można dodać również niewerbalne wyrażanie postaw lub emocji, a także środki wyrazu artystycznego takie jak obraz, rzeźba, instalacja, muzyka, taniec i inne formy sztuki. Te wszystkie środki wyrazu mogą mieć różne treści: od społecznie istotnego i doniosłego przesłania przez indywidualny wyraz własnych emocji i odczuć autora aż do braku jakiegokolwiek przesłania.

Istotą językowego i niejęzykowego uzewnętrzniania myśli, postaw lub emocji jest z pewnością istnienie jego odbiorcy; zawsze ktoś mówi coś do

kogoś. Jakakolwiek komunikacja zakłada, że ma ona trafić do kogoś, kto jest w stanie ją przyjąć, to znaczy usłyszeć, zobaczyć lub jeszcze inaczej odczuć. W granicznej sytuacji odbiorcą komunikatu może być sam nadawca, gdy na przykład notuje swoje uwagi sam dla siebie. W związku z wolnością słowa mamy jednak na myśli przede wszystkim komunikację na forum bardziej lub mniej publicznym, gdy wyrażana treść dociera do innych ludzi. Wolność słowa zakłada zatem istnienie forum wymiany wyrażanych treści.

Wolność słowa jest kojarzona przede wszystkim jako forma wolności politycznej i główna wartość liberalizmu. Choć tak rozumiana wolność jest wartością podstawową, to jednak nie jest wartością samą w sobie, lecz środkiem do realizacji zasady utilitaryzmu, czyli maksymalizacji dobra. Z punktu widzenia utilitaryzmu działanie użyteczne to takie, które urzeczywistnia jak najwięcej dobra dla jak największej liczby osób. Przy czym każdy definiuje sobie sam, czym jest owo dobro. Gdyby było inaczej, to moglibyśmy liczyć jedynie na dobra będące nimi w cudzej opinii. John Stuart Mill uzasadniał wolność słowa dążeniem do prawdy, w którym musimy znać różne opinie, żeby czegoś istotnego nie pominąć. Jeżeli uciszamy czyjś głos, to tak jakbyśmy zakładali własną nieomyślność. Do prawdy możemy docierać na drodze ucierania się przeciwnych opinii. Wolność słowa służy zatem osiągnięciu prawdy, która jest wartością samą w sobie.

Wolność słowa nie jest jednak dla utilitarystów wartością nieograniczoną, lecz jak już powiedziano, służy definowaniu dobra i urzeczywistnieniu prawdy. Użycie w debacie kłamstwa i pomówień nie służy ani prawdzie, ani dobru. Niedobre jest użycie wolności słowa do poniżania innych, gdyż w sumie nie przynosi nic dobrego; sprawia pomawiającemu złośliwą satysfakcję, ale pomawianemu przykre upokorzenie. Nie prowadzi ono do wypracowania mądrej decyzji ani do osiągnięcia porozumienia. Krytyka powinna służyć jedynie poprawie, a nie potępieniu, gdyż chodzi o ulepszanie świata, a nie o jego pogarszanie. Wolność słowa służy tak rozumianej autonomii.

Innym argumentem na rzecz wolności słowa jest wartość autonomicznej osoby w sensie zdolności do świadomego i krytycznego myślenia. Dla Immanuela Kanta autonomia stanowi warunek konieczny ludzkiej wolności, a jej zaprzeczeniem jest heteronomia, która polega na bezrefleksyjnym i bezkrytycznym przyjmowaniu cudzych poglądów. Heteronomia może mieć różne przyczyny takie jak przymus, niewiedza lub brak wyboru. Heteronomia oznacza brak wolności, gdyż pozbawia osobę możliwości kierowania się własnym rozumem.

Na zbliżonym założeniu o autonomii osoby ludzkiej opiera się argument z posiadania samego siebie. Autonomia zakłada bowiem, że nie jesteśmy niewolnikami będącymi czyjąś własnością, a zatem należymy tylko do siebie samych. To oznacza, że jako właściciele

własnego ciała i duszy mamy prawo dysponować nimi według własnej woli, ale w określonych granicach. Własność siebie samego oznacza, że posiadamy również prawo do własnych myśli, które wykonujemy za pomocą własnych cielesnych instrumentów wyrazu takich jak na przykład głos czy mowa ciała. Do wyrażania własnych myśli używamy tego, co do nas należy, poczynając od naszego własnego ciała, aż do różnych mediów takich jak komputer, pióro, czasopismo, telewizja, internet i tak dalej, o ile media te są naszą własnością lub mamy inne prawo do korzystania z nich za zgodą ich właścicieli.

Wolność słowa stanowi również warunek konieczny innej wolności obywatelskich. Swobodna komunikacja jest bowiem warunkiem wstępnym stowarzyszania się obywateli. Łączenie w grupy opiera się na ciągłym i nieformalnym negocjowaniu warunków określających zasady funkcjonowania stowarzyszenia. Cenzura utrudniająca otwartą dyskusję ogranicza lub wręcz uniemożliwia swobodne stowarzyszanie się osób.

Taka czy inna argumentacja w żadnym razie nie uzasadnia jednak niczym absolutnej i nieograniczonej swobody wyrażania myśli i uczuć. Naszą granicą wolności słowa jest wolność innych osób. Oczywiście naruszeniami tak rozumianej granicy jest zastraszanie, groźba czy nawoływanie do przemocy, ponieważ tego rodzaju akty pozbawiają wolności i autonomii osoby, przeciw którym są kierowane. Tak samo niedopuszczalne jest kłamstwo lub zniesławienie innej osoby, gdyż prowadzą one

do manipulacji opinią publiczną i zafałszowania na drodze do prawdy. Tego rodzaju akty są pozbawionym podstaw nadużyciem wolności słowa. Jako forma manipulacji opinią nie służą dążeniu do wspólnych rozwiązań, lecz wykluczeniu innych osób ze wspólnoty dyskusji, pozbawieniu ich należnej godności osobistej a tym samym możliwości urzeczywistnienia ich autonomii.

Wielu filozofów podejmowało refleksję nie tylko nad uzasadnieniem wolności słowa, lecz również nad jej nadużyciami w debacie publicznej. Dla Platona podejrzana była retoryka jako sztuka skutecznego wyrażania myśli, gdyż wprowadza ona do dyskursu element pozaracjonalnej perswazji. Platon w dialogu Gorgiasz podjął krytykę nieetycznego oddziaływania słowem, gdyż jego zdaniem głównym zadaniem retora powinno być odślanianie lub też przybliżanie do prawdy a celem dobrze pojętej retoryki jest łączenie piękna, dobra i prawdy. W podobnym kierunku zmierza refleksja Jürgena Habermasa, który dla realizacji właściwie rozumianej demokracji obywatelskiej domaga się urzeczywistnienia idealnej sytuacji komunikacyjnej opartej na regułach dyskursu publicznego.

Mimo pewnych ograniczeń dotyczących formy oraz treści wypowiedzi, społeczeństwa zachodnie podtrzymują i uzasadniają szeroko rozumianą kulturę wolnego słowa, która jest rozumiana jako podstawowa wartość oraz część zachodniej tożsamości. Tak rozumiany obszar wolnego słowa ulega stopniowemu powiększaniu. Domaganie się coraz

większej wolności wypowiedzi opiera się jednak często na bezkrytyczne przyjmowanym przekonaniu materialistycznym, że tylko czyny mogą ranić, ale nie słowa. Taka postawa ujawniła się na przykład w obronie redaktorów „Charlie Hebdo”, gdy tłumaczono, że duma urażona karykaturą to nie to samo co krzywda fizyczna. Tak argumentowana obrona ujawniła postawę lekceważenia aktów zniesławienia i oszczerstwa, którą trudno usprawiedliwić ochroną wolności słowa. Doszło do nieuzasadnionej absolutyzacji wartości wolności słowa kosztem wolności i praw drugiej osoby do dobrego imienia. Jest to przejaw myślenia „słowa nie ranią” zbliżony do tego, który w imię wolności słowa każe dopuszczać w debacie publicznej tzw. mowę nienawiści.

Pewnym remedium na niebezpieczeństwo przekonania o nieszkodliwości słowa jest powiązanie wolności słowa z wolnością stowarzyszeń. Osoby stowarzyszone w określonej grupie, takiej jak na przykład członkowie forum internetowego, mogą zastrzec sobie, że nie przyjmują uczestników dopuszczających się mowy nienawiści. Dyscyplina i pewne ograniczenia w wyrażaniu myśli dają się w ten sposób uzasadnić przez odwołanie do zgody panującej

wśród stowarzyszonych. Skuteczności takiego podejścia udowadnia życie akademickie, religijne a niekiedy nawet polityczne, kiedy panuje dorozumiana lub wyrażona wprost zgoda dotycząca treści, formy, okoliczności zabierania głosu na forum publicznym. W ten sposób pozorne ograniczenie wolności słowa przyczynia się do możliwości zaistnienia wolnego dyskursu. Mowa nienawiści różni się bowiem od mowy tym, że do zwykłej treści dołącza – negatywne – zabarwienie emocjonalne po to, żeby zwiększyć moc oddziaływania wygłaszanych sloganów. To zabarwienie emocjonalne najczęściej nie wnosi nic pod względem treści do danej wypowiedzi. Jej celem jest tylko skrzyknięcie pod jednym sztandarem grupy ludzi. Wprowadzenie na podstawie zgodnie przyjętej umowy ograniczeń o niedopuszczalności takiego sposobu komunikacji jest dobrym środkiem dla zabezpieczenia możliwości merytorycznej, a nie emocjonalnej dyskusji. Wraz z wolnością słowa istotne znaczenie nabiera zatem kwestia kultury słowa. Wolność słowa nie jest dowolnością a jej ograniczenia stają się zaczynem rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego.

Tomasz Kubalica